

Większa część niniejszego materiału zebraną została w Buczkowie, powiat Bochnia, dzięki pomocy tamtejszego nauczyciela p. Fr. Szczepańskiego, gdzie w gminach okolicznych wierzenia te i zabobony dotychczas przynajmniej w części się utrzymały, choć obecnie ambona i szkoła wypiera je coraz bardziej. Dawniej, gdy wiara w gusła i zabobony żywszą była, trudno było dowiedzieć się czegoś od wieśniaka w tej materii, chyba przypadkiem się wygadał; dziś sam opowiada z uśmiechem na ustach, jak to „dawni náród w bele bzdurstwa wierzył“.

*Stanisław Czyżewicz.*

## Przyczynki do wiary w czary.

Ogłoszony przezemnie w r. 1901 „Proces o czarostwo w r. 1678 i 1689“, który się odbył w Wiśniczu<sup>1)</sup>, nie wyczerpuje zupełnie kwestyi czarów w tej okolicy. Przeglądnięcie reszty ksiąg, w Urzędzie gminnym się znajdujących (obecnie w Archiwum krajowym w Krakowie), pozwala mi na uzupełnienie danych, chociaż nie tak ciekawych jak wspomniany proces z r. 1688 i 1689.

Pierwszy wypadek czarów zachodzi już nieco wcześniej, bo już w r. 1622 Zofia Siciarka zarzuciła Tomaszowi Gabońskiemu, że nie ma szczęścia do sprzedawania przetaków i sit, bo ją tenże zczarował. Urząd zarzutu tego nie uznał, owszem za rzucanie poszlak skazał ją na więzienie w ratuszu, zapłacenie grzywny za karę i przeproszenie Gabońskiego<sup>2)</sup>.

W kilkanaście lat później po wielkim procesie, który objął sprawy czarownic z całej okolicy Wiśnicza, w r. 1703 mamy świeży proces<sup>3)</sup>, w którym zarzucono Małgorzacie Magierskiej z Wiśnicza, że będąc we wsi, nauczyła się od jednej baby „na osutkę węża i jaszczurkę spalić“ i tego używać na lekarstwo. Ze zeznań Wojciecha Poborskiego okazało się, że przyszedł do niego „szlachcic y skarżył sie, ze u Magierskiego coś mu sie

<sup>1)</sup> Lud, VII, str. 302—322.

<sup>2)</sup> Advoc. Wisnicen. Prot. od r. 1646—1668.

<sup>3)</sup> Advoc. et scab. Wisnicensia r. 1701—1712.

stało, że mu gęba w kościele pałała, a tylko sie w wielką sobotę tamże przespał“. Szlachcic ten, siedząc w więzieniu za jakiś wybryk, wołał na Margoškę Magierzonkę „ze go oczarowała y osuła“. W dalszym przebiegu śledztwa zeznaje dalej żona Stanisława Muszyńskiego, że „zaprosiely ją Magierzonki w dom swoy tak rok niewiedząc z iakiey okazyei y czestowały wodką, serem, gomołkami, przyszedłszy do męża zarazem poczęła na wnątrze styskować a niedługo wydała mi sie blacha na dołku w piersiach a potym wszystkie piersi zczerniały“. Dopiero prosiła niejakiego Iwanowicza „ten zadał lekarstwo iakieś. to mnie trochy salwowało“. Z zeznań Anny Dukatowicowej pokazało się, że „przyszła do niej w dom po ogień Magierzonka y położyła pokrywkę na kuminie, stanęła przy corce moiey y rzekła iey: Anuś rozprołać sie koszulka, w tym poszła a corka iey, zaraz poczęła mdleć, a ze ią wodą świeconą omyła, na to chorowała przez trzy niedziele“.

Dość łagodnie obszedł się sąd z obwinioną, albowiem kazono matce złożyć „iurament“, że nic „nie wie o złych uczynkach corki swoiey“; co się zaś tyczy samej obwinionej Małgorzaty sąd wydał „dekret“: „Ta zaś Małgorzata obwiniona lubo na takie wielkie documenta y świadectwa zasłużyła to aby była karana według swych uczynków jednak sąd ma respekt na iey rodzicielkę y krewnych oraz y koszt mieiski, gdyzby zaraz trzeba było po executora na nią posłać, sąd ieszcze iey przedłuża w tey sprawie, jednak powinna zasieść w więzienie za kratę do piątku a potym w piątek powinna otrzymać pułtorasta plag w ratuszu rozgami, a na potym gdyby miała ludziom na zdrowiu szkodzić roznym, iako y tym, ktorzy świadczyli na nią taksamo przez sie iako y przez kogo innego za przeswiadczeniem y do sądu opowiedzeniem iuż nie plagami, ale tak iako tych karzą, ktore ludzi czaruią, ogniem będzie karana, a po egzekucyei piątkowey dekret będzie o pobicie między stromami y o nakłady“.

Nie upłynęło długo, już w r. 1709 nowe podejrzenia o czary. Przed sądem uskarża się p. Kościńska na p. Gizicką, że „ona ią udała przed wielą osób, iakoby u niey na czary łayno w chuscie sobaczynie obwinione w sieni podrzuciła, z czego sobie poczytuie uczynek bolenia oczu meza y corek. Do czego się p. Kościńska nie zna, aby to podrzucać miała, ale iako za iey uproszeniem wzięła kawałek łayna w koniec

rantucha tak ie na lekarstwo dziecięciu swemu obróciła y na bołącki ie przyłożyła onemu za poradą p. Jadwigi Sowieńskiej, co sie y z swiadectwa pokazało, sąd te sprawę trutynuiąc wędług decyzyi sądowej dekretem tak naznacza, aby p. Kościńska nagotowała sie do iuramentu na przyszły piątek takze y p. Sowieńska iako ona to łayno nie na zadne czary brała u p. Gizicki, ktore ona sobie poczytuie, ale na lekarstwo dziecięciu ani iey go nazad nie podrzucała, tam tedy dopiero sąd tę sprawę concludować będzie<sup>1)</sup>). Wymaganą przysięgę Kościńska przed sądem złożyła, od zarzutu czarów została uwolnioną, natomiast Gizicką za rzucanie kalumnii skazano na grzywny i więzienie.

Z czarami już od tego czasu na długo spokój, ale jeszcze nie koniec. W r. 1790 przed Zwierzchnością sądową państwa wiśnickiego stawili się osobiście pozwani Maciej i Katarzyna Beretowie ze Starego Wiśnicza i opowiedzieli „iż gdy wędrowny oleyarz przechodził, namowił nas oboje, abysmy kupili sobie ziela, ktore będzie skuteczne od czarów dla naprawy nabiału tym sposobem, co potrzeba okadzić krowę, a ta ktora oczarowała musi przyść do was, ale jey dawac nic nie potrzeba tylko ją wypchnąć, jakoz y stało się, ze gdy przyszła corka tychze Krzywdów, obalilim ją na ziemię y wlałam jey w gębę (mowiąc, zescie obie jednakie z matką), a gdy mąż zainteresował się, popuscilam ją“<sup>2)</sup>).

Od tych wypadków minęło już przeszło sto lat, cywilizacya postąpiła naprzód, mieszczanin tutejszy w przeważnej części mimo tego nie zmienił się nic prawie. Jako członek sądu ławniczego nie skazywałby już na stos czarownic, nie przestał jednak w czary wierzyć i często nie umiejąc wytłómaczyć sobie chorób lub nagłego upadku majątkowego, przypisuje to czarom, mówiąc, że ten a ten „mu to uczynił“.

Na to złożyłby niejeden najuroczystszą przysięgę. Mieszczanin innego zapatrywania należy do wyjątków, między kobietami nie byłoby może nawet nawet żadnych wyjątków.

*Kazimierz Kaczmarczyk.*

<sup>1)</sup> Tamże pod r. 1709.

<sup>2)</sup> Księga zwierzchności sądowej państwa wiśnickiego, skarga nr. 110.